

GAZETA

LEGNICKA

Nr 116 (295) Rok II Poniedziałek, 15 czerwca 1992 r. Cena 1000 zł.

POWSZECHNA DESPERACJA

Piątkowe spotkanie przedstawicieli wszystkich organizacji związkowych w KGHM "Polska Miedz" S.A. dało wyraz katastrofalnemu wręcz niezadowoleniu pracowników tego przedsiębiorstwa z panującej sytuacji. Wszystkie siedem związków podpisało deklarację poparcia dla wtorkowego strajku ostrzegawczego, zorganizowanego przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedzianego. Forma tego poparcia będzie uzależniona od decyzji komisji zakładowych.

Parę dni temu w Kombinacie fiaskowo zakończyły się kolejne mediacje. Najpierw wobec poważnych rozbieżności stanął ZZPPM, teraz kombinacka "Solidarność". Coraz bardziej prawdopodobne wydaje się porozumienie między tymi dwoma największymi centralami związkowymi w przedsiębiorstwie. 24 i 25 odbędzie się wspólne, międzyzwiązkowe referendum dotyczące ogłoszenia strajku generalnego.

(ska)

Garderoba gitarzystów światowej klasy znajdowała się w... toalecie.

Z ARGENTYNY DO LUBINA

dotarła Maria Isabel Siewiers, aby zagrać podczas VI Lubuskich Dni Muzyki Gitarowej. Jak do tej pory, żaden z gości imprezy nie pokonał takiego dystansu. Mało tego, pani Siewiers przyjechała na własny koszt. Dlaczego? Organizatorom nie udało się w zasadzie odpowiedzieć na to pytanie do końca imprezy. Światowej klasy gitarzystka zgodziła się wystąpić w Lubinie, aby uświetnić swoją osobą VI Dni. Przed imprezą organizatorzy z zalem musieli ją poinformować, że nie mają pieniędzy na jej podróż. Wtedy argentyńska gitarzystka stwierdziła, że i tak przyjedzie. Cóż, kaprysy gwiazd.

wschodzących młodych talentów wystąpiła autentyczna śmietanka gitarowego świata. Maria Isabel Siewiers zaprezentowała się w czarnej bluzce z wielkim dekoltem z przypiętą czerwoną różą. Ale wszystko to przestało być ważne gdy zaczęła grać... Piątek w ogóle obfitował w artystyczne wrażenia. Recital Argentynki poprzedził występ czeskiego wirtuoza Vladislava Blahy. Zaskakuje on maestrią gry i ekwilibrystycznymi popisami.

Koncert galowy ubarwiła Galina Wernigora, która zaszokowała lubinian swoim talentem. Równie udany był piątkowy koncert duetu Agaty i Andrzeja Błauszów w Legnicy. Dyrektor Centrum Sztuki był ponoć tak zachwycony, że od razu zaproponował gitarowemu małżeństwu pracę w swojej instytucji.

cd. na str. 3

Wielkie przeżycie

Program VI Dni Muzyki Gitarowej mógł zadowolić nawet najwytrawniejszego znawcę muzyki. Obok polskich sław i

RING WOLNY

Jakoś bez emocji zareagował świat na wydarzenia ostatnich dni w Polsce. Rozmawiane rozgłosnie i prasą przestały już spekulować o przyszłości kraju. Prawdopodobnie odpowiedzialni redaktorzy dali sobie spokój i zaczęli szukać miejsca gdzie indziej. Wydaje się, że Polska stała się pod względem atrakcyjności, krajem porównywalnym z jakimś państwem afrykańskim. Burzę w świecie wywołała

nie zmiana rządu, nie teczki agentów, tylko zmiana w ustawie o grach hazardowych. Konkretnie, ukrócenie pola do działania zagranicznym inwestorom. Czy było to słuszne? Nieważne. W każdym razie poważny kapitał poczuł się zagrożony, gdyż po kasynach mogą być przecież inne dziedziny. Flirt z zagranicznym biznesem trwa. I trwać będzie...

Fighter

DRAMAT W GŁOGOWIE

12 czerwca, w sobotę, o 17.40 do kolejnej tragedii doszło w Głogowie: 8-letnia Monika D. huśtała się na pozostawionej bez zabezpieczenia linie. Była ona przywiązana do umieszczonej na dachu belki, a korzystali z tego budowlańcy remontujący właśnie dach tego czteropiętrowego budynku. W pewnym momencie belka nie wytrzymała ciężaru i spadła, uderzając dziewczynkę w głowę. Na wszelką pomoc było już za późno. Dziecko zmarło zaraz po przewiezieniu do szpitala.

NAPAD NA KANTOR

W sobotę o 10.20 do właśnie otworzonego legnickiego kantoru przy ul. Zamkowej 26 weszli dwaj pierwsi klienci. Dwóch młodych mężczyzn uzbrojonych w pistolet doskoczyło do właściciela kantoru Eugeniusza L. Sterrorzyzowanego i dodatkowo oszołomionego użytym miotaczem gazowym zmusili do otwarcia sejfów. Skradli 600 tys. zł., 2 tys. USD i 3 tys. DM. W sumie zabrali pieniądze na łączną wartość 800 mln. zł. Zaraz potem zbiegli. Na alarm było już za późno.

Naczelnik ZHP przyjedzie do Złotoryi

Na 16 czerwca wyznaczono w Złotoryi wizytę Naczelnika ZHP harcmistrza Ryszarda Paclawskiego i członków Głównej Kwatery ZHP. Wizyta jest związana z powołaniem w tym mieście Centralnego Ośrodka Lotniczego Głównej Kwatery ZHP, który został utworzony na bazie Harcerskiego Koła Lotniczego "Trawers".

(mac)

DLACZEGO WYBRALI ŚMIERĆ?

Tak tragicznego pod względem samobójstw weekendu jeszcze nie mieliśmy.

11 czerwca, w późnych godzinach popołudniowych w Złotoryi, w pobliżu ul. Legnickiej powiesił się na gałęzi drzewa 20-letni Robert.

W nocy z 11/12 czerwca w swoim mieszkaniu przy ul. Filtrowej w Legnicy, w łazience, po przecięciu tętnicy szyjnej zmarła 65-letnia Stanisława P.

W sobotę w Brunowie k. Lubina również odebrał sobie życie poprzez powieszenie 58-letni Władysław S. Pozostawił dziewięcioro dzieci. Powiesił się prawdopodobnie dlatego, iż

nie mógł utrzymać rodziny z zasiłku dla bezrobotnych.

Tego samego dnia, wieczorem 33-letni Władysław S. popełnił samobójstwo wieszając się na balkonie. Tutaj prawdopodobnie winne były nieporozumienia rodzinne.

Zajmujący się tym na co dzień policjanci i lekarze bezradnie rozkładają ręce. Znajdują różne wytłumaczenia: anomalia pogodowo-ciśnieniowa, trudności życia codziennego, brak przystosowania się, różnego typu lęki. Czy jednak jest to tylko to? Czas najwyższy, aby zajął się tym ktoś naprawdę kompetentny.

Z kraju i ze świata

* Jako nieoficjalną podaje się informację, że większość posłów sejmowej komisji lustracyjnej zgłosi wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu min. A. Macierewicza. Ten ostatni jest z tego zadowolony, ale chce, aby obrady były publiczne i jawne.

* Premier W. Pawlak spotkał się z D. Rotkopfem - szefem 250-osobowej delegacji biznesmenów z USA, Europy i Azji.

* W Warszawie wznowił obrady II Kongres Porozumienia Centrum.

* "Solidarność" nie może być dalej "parasolem ochronnym" dla rządu - stwierdzono w

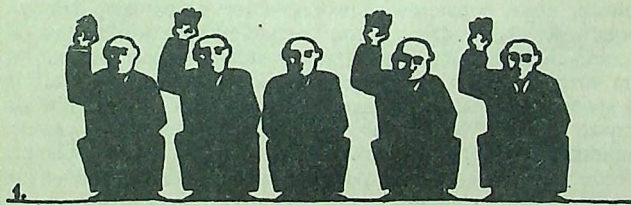
czasie dyskusji na Krajowym Zjeździe "S".

* W Warszawie kontynuuje obrady Kongres Założycielski Forum Chrześcijańsko-Demokratycznego. Zostaną przyjęte uchwały i tezy programowe oraz wybrane władze.

* Wczoraj z udziałem premiera otwarte zostały 64 Międzynarodowe Targi Poznańskie. Ofertę przygotowało ponad 4000 firm z 27 państw świata.

* Trwa impas w rozmowach między politykami Czech i Słowacji, których najważniejszym fragmentem jest przyszłość federacji.

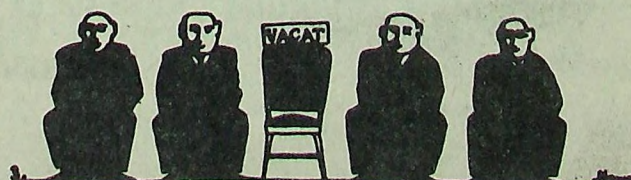
GALERIA SATYRYKONU



1.



2.



3.



Wieści z legnickiego Ratusza

* Prezydent Miasta Legnicy Edward Jaroszewicz odbył 12 czerwca robocze spotkanie z funkcjonariuszami legnickiej Straży Miejskiej.

Omówiono aktualne problemy związane z bieżącą realizacją zadań. Prezydent Miasta poświęcił wiele uwagi sprawie ochrony i bezpieczeństwa obywateli. Nasilające się bowiem wyryki chuligańskie i napady na legniczan wymuszają zwiększenie patroli Straży Miejskiej w najbardziej niebezpiecznych dzielnicach miasta.

* 12 czerwca obradowały dwie Komisje Rady Miejskiej w Legnicy: Komisja Kultury i

Oświaty oraz Komisja Rewizyjna. Komisje zaopiniowały projekty uchwał Rady - przygotowane przez Zarząd Miasta - oraz omówiły sprawy bieżące. **Najbliższa sesja Rady Miejskiej w Legnicy odbędzie się 22 czerwca o godz. 9.00.**

* 12 czerwca odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Miasta Legnicy.

Zarząd rozpatrzył między innymi 5 projektów uchwał o przekazaniu nieruchomości w administrację Zarządowi Gospodarki Mieszkaniowej w Legnicy oraz zajął stanowisko w sprawie przekazania w użytkowanie wieczyste - na 99 lat - gruntów dla spółdzielni mieszkaniowych.

Malinowski i S-ka polecają

Prywatna księgarnia Lubin, Armii Czerwonej 14.

Frank Herbert: "Dzieci Diuny". Przekład: Marek Mastalerz, Phantom Press, Gdańsk, 1992.

Issak Bashevis Singer: "Wrogowie, opowieść o miłości". Przekład: Ludmiła Melchior-Yahil, Punkt, Warszawa, 1992.

Sławni i... zabawni. Wielcy ludzie w anegdocie.

Interlibro, Warszawa, 1992.

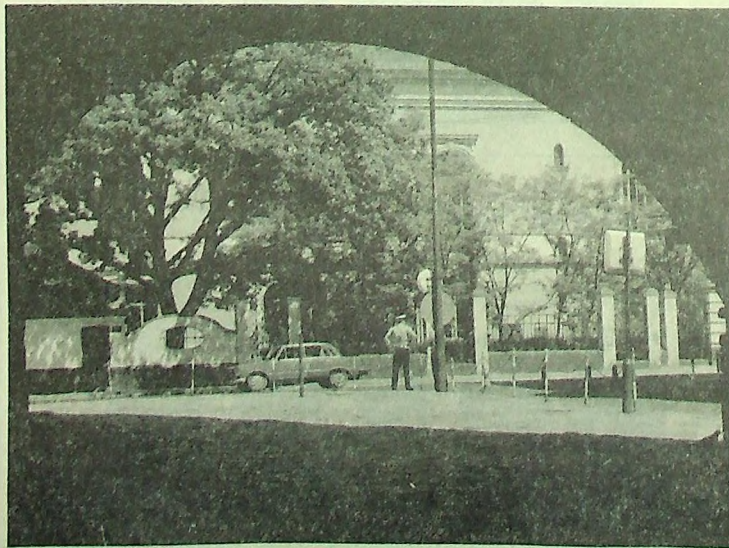
Najsłynniejsza planeta

"Dzieci Diuny" to trzecia część jednej z najsłynniejszych serii w dziejach światowej S-F. Jej autor, Frank Herbert stworzył nową jakość w tej literaturze - prawdziwym bohaterem swych powieści uczynił ekologię i planetę. To właśnie ona, pustynna Arrakis - Diuna jest jedynym miejscem we Wszechświecie, gdzie na skutek niezwykle skomplikowanego procesu biologicznego powstaje melanz, rodzaj przyprawy powodujący długowieczność. Melanz ma jeszcze jedną właściwość - umożliwia kosmicznym nawigatorom wszechpotężnej kupieckiej kompanii KHOAM, bezpieczną międzygwiazdową podróż. O władzę nad tą właśnie planetą, a w konsekwencji nad całym międzygwiazdowym imperium, jakie przez tysiąclecia udało się stworzyć ludzkości, toczą bezwzględna walkę dwa wielkie arystokratyczne rody.

Fabula powieści, choć wciągająca i trzymająca w napięciu, nie jest jednak najważniejsza. Herbertowi udało się w swych książkach stworzyć cały, kompletny świat posiadający własną historię, własną cywilizację, własną, niezwykle wyrafinowaną kulturę. Jego bohaterowie tworzą zbiór najbardziej pełnych osobowości właśnie dzięki temu, że czytelnik mimowolnie, już od pierwszych stron książki przejmując system wartości rządzący w tym świecie. Żeński zakon Bene Gesserit poświęcający stulecia na stworzenie idealnej linii genetycznej, z której wywodziłyby się przyszły super-władca lub Fremeni, wojownicze plemię, zamieszkujące pustynie Diuny, marzące o przekształceniu planety w oazę zieleni czy wiele innych grup społecznych i zawodów, jak choćby ludzkie komputery, czyli mentaci, wszyscy oni nie są tworem wyobraźni autora lecz istotami żyjącymi własnym, odrębnym życiem.

LEGNICKIE MIGAWKI

Fot. M. Pawełek



KRONIKA POLICYJNA

Legnica

* **Czołówka po pijaku.** W czwartek o 18.00 doszło do wypadku na skrzyżowaniu Asnyka z Janowską. Kierujący po pijanemu oplem obywatel WNP uderzył jadącego prawidłowo fiata 126p, kierowanego przez Sławomira C. Pijanemu nic się nie stało, natomiast do szpitala przewieziono pasażerkę fiata, która doznała złamania obojczyka.

* **Wystraszyli się.** Złodzieje wycieli kraty w pomieszczeniu hurtowni chemicznej przy ul. Poznańskiej. Przygotowali do wyniesienia zamrażarki, pralki, dywany i wszystko pozostawili. Prawdopodobnie nawalił kołes z transportem...

* **Dziecko pod kołami.** W piątek o 12.45 pod prawidłowo jadącą ładę Grzegorza N. dostał się nieprawidłowo przechodzący jezdnię, 8-letni Ryszard S. Z urazem głowy i ogólnymi potłuczeniami przewieziono go do szpitala.

Lubin

* **"Mercem" w ducato.** 12 czerwca w Siedlcach na Grzegorza W. jadącego fiatem-ducato najechał mercedesem Piotr L. Pasażerka tego ostatniego samochodu doznała urazu nogi. Straty materialne wyniosły 20 mln. zł.

Głogów

* **Pechowy włamywacz.** 12 czerwca o 1.10 w nocy policjanci zatrzymali w sklepie przy Jedności Robotniczej Krzysztofa S. Wcześniej wybił szybę wystawową, pobuszował w środku i kiedy już pakował wybrany towar do worków zapukali po niego policjanci.

* **Nie miał w czym spać.** Andrzej N. w piątek skradł ze sklepu "Madex" 2 komplety pościeli o wartości ok. 500 tys. zł. Podobno tłumaczył się uroczystością weselną.

* **Śmiertelny wypadek.** W sobotę o 18.00 w Sionem k. Żukowic w mieszkaniu Wandy K. znaleziono zwłoki 34-letniego Zygmunta B. Poprzedniego dnia popił i prawdopodobnie zaprzął ogień. Zmarł w wyniku zaczadzenia.

Śmierć na drogach

Kolejne miejsca na legnickich drogach zostaną oznaczone przez rodziny ofiar małymi krzyżami.

11 czerwca na 84. km. autostrady zginął Krzysztof Ł., który prowadząc poloneza najprawdopodobniej zasnął za kierownicą i po zjechaniu z drogi uderzył w pobocze. Na ratunek było już za późno.

Dzień później o 5.30 nad ranem, prawdopodobnie kierujący po pijanemu fiatem 125p 20-letni Grzegorz L. piratował po ulicach Jawora. Nie wyrobił jednego z zakrętów i z dużą prędkością uderzył czołowo w ścianę budynku przy Szpitalnej. Na miejscu zginął pasażer z przedniego siedzenia, 26-letni Jan P. Pozostali dwaj pasażerowie i kierowca w stanie bardzo ciężkim znaleźli się w jaworskim szpitalu.

ZARZĄD MIASTA LEGNICA

ogłasza przetarg na wykonanie kanalizacji sanitarnej o 200 i o 250 w ul. Bystrej, Krynicznej, Szczęśliwej, Sielanki Zalotnej, Świerkowej i Okrężnej na osiedlu "Bielany II" w Legnicy, o dł. ok. 535 m w 1992 r. Przetarg odbędzie się dnia 25.06.1992 r. o godz. 13.00 w Urzędzie Miasta Legnicy.

Termin składania ofert do dnia 23.06.1992 r., p. 205 w Urzędzie Miasta Legnicy, Plac Słowiański 8. Dokumentacja do wglądu w Urzędzie Miasta Legnica, Wydział Inwestycji Miejskich, p. 323, tel. 220-21 w. 280.

Wadium w wysokości 5 mln. zł. należy wpłacać w kasie Urzędu Miasta do dnia 23.06.1992 r.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub uznania bez podania przyczyn, iż przetarg nie dał rezultatu. Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ZARZĄD MIASTA LEGNICA

ogłasza przetarg na opracowanie dokumentacji technicznej deptaku w ul. Najświętszej M. Panny o pow. ca 1.200 m². Termin wykonania 10.07.1992 r.

Oferty z uproszczoną koncepcją deptaku należy składać w Urzędzie Miasta, p. 205 do dn. 23.06.92 r.

O wyborze oferty powiadomimy oddzielnym pismem.

Wszystkie informacje w zakresie przetargu udziela Wydział Inwestycji Miejskich, p. 323, tel. 220-21 w. 280

ZARZĄD MIASTA LEGNICY ogłasza przetarg ofert na:

1. modernizację sieci oświetlenia ulicy Korfantego i Reymonta, II etap (zakończenie zadania)
2. remont kapitalny zieleni w Rynku - kwiatony
3. remont zabytkowych fontann w Rynku - "Syrena" i "Neptun".

Oferty należy składać: w osobnych kopertach na poszczególne zadania do dnia 22.06.1992 r. w siedzibie Urzędu Miasta Legnicy, pokój 205.

W ofertach należy podać proponowany całkowity koszt robót (ryczałt na poszczególne zadania tj. poz. 1, 2, 3.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości poz. 1, 2 po 5 mln. zł., poz. 3 -10 mln. zł. w kasie Urzędu Miasta, p. 108 do dn. 22.06. br. Informacji udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej - wgląd do dokumentacji w pokoju 331, III p., tel. 217-73.

Przetarg odbędzie się dn. 23.06. 92 r. o godz. 9.00 w Urzędzie Miasta Legnicy.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

Z ARGENTYNY DO LUBINA

Proza życia

Pomimo wspaniałych, artystycznych wrażeń czas jednak wrócić do tematu bardziej przyziemnego - pieniędzy. Dlaczego sprawa ta jest tak ważna? Po prostu następna edycja Dni Muzyki Gitarowej może w ogóle się nie odbyć. Impreza ta, z małego przeglądu lubińskich gitarzystów przekształciła się w międzynarodowe święto gitary. Lubiąskie dni znane są wszystkim specjalistom od gitary klasycznej, mają niezłą prasę na całym świecie, a jednak w pewnym sposób pozostają imprezą prowincjonalną i zaściankową.

Koncerty odbywają się w salach małych, bez profesjonalnego oświetlenia i twarde krzesła odbierają wiele z nastroju wspaniałych recitali. Mało tego, przed koncertem, który odbywał się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta, Galina Wernigora przebiegała się w toalecie. Ponoć organizatorzy prosili o udostępnienie dodatkowego pomieszczenia na garderobę, ale spotkali się z twarzą odmową urzędników - wszak wszystko w tym ważnym gmachu jest tajne. Dzięki Bogu, że toalety niedawno były remontowane....

Budżet VI Lubiąskich Dni Muzyki Gitarowej zamknął się w kwocie 60 mln. złotych. 10 mln. przekazał Urząd Miejski w Lubinie, 15 mln. Urząd Wojewódzki, 20 mln. firma ubezpieczeniowa "Westa". Pomoc "Westy" nie była zupełnie

bezinteresowna - pracownicy Młodzieżowego Domu Kultury pomagali jej ile się dało. Nic dziwnego, że honoraria gości imprezy nie prezentowały się imponująco. 80 dolarów dla Giny Wernigory, 200 dolarów dla Marii I. Siewiers. Ta ostatnia, choć zgodziła się na przyjazd na własny koszt przy odbiorze honorarium minę miała nieco zaskoczona. Drugi raz pewnie nie da się nabrać.

Trudne decyzje

Można postawić dość proste pytanie? Czy organizacja Lubiąskich Dni Muzyki Gitarowej ma w tym mieście jakikolwiek sens i uzasadnienie? Ja sądzę, że ma. W Lubinie mieści się jedyna w Polsce fabryka gitar klasycznych. Defil niegdyś chętnie sponsorował imprezę, dzisiaj z powodu trudności finansowych ich udział jest bardziej symboliczny.

Warto chyba dbać o popularność tego zakładu. Sześćdziesięcioletnia tradycja imprezy wykształciła stałych widzów i miłośników gitarowej gry. Najbardziej jednak żal było atmosfery, która wytworzyła się wokół Dni... Wielkie gwiazdy gitary chcą do Lubina przyjeżdżać i świetnie się tutaj bawią. W czwartek w hotelu, do późnych godzin nocnych trwał zupełnie pozaprogramowy, nieoficjalny koncert. To wszyscy zaproszeni goście popisali się swoimi umiejętnościami.

Ktoś będzie musiał w tym roku podjąć trudną decyzję czy

Dni Muzyki Gitarowej będą się rozwijać, czy cofną się do poziomu prowincjonalnego konkursu? To drugie jest nietrudne, ale jakże bolesne. Aby impreza mogła się rozwijać będzie potrzebować pieniędzy. Ze kryzys i nikt nie dysponuje odpowiednią kasą? Przegląd budżetu miejskiego i wojewódzkiego na pewno pozwoliłyby na odnalezienie wydatków na cele znacznie bardziej blache.

Konkurs

Organizatorzy Lubiąskich Dni Muzyki Gitarowej znacznie mniej uwagi poświęcają konkursowi gry na gitarze klasycznej niż jego otoczenie, czyli koncertom towarzyszącym. Trudno powiedzieć czy jest to świadoma decyzja, czy przypadek. Gitarzystów na konkurs zgłosiło się niewielu i nie bardzo jak było przyznawać nagrody. W konkursie gry na gitarze wyprodukowanej w Defilu przyznano tylko pierwsze i trzecie miejsce. Zdobyli je Michał Wolak z Częstochowy i Grzegorz Szymiec z Katowic.

Miejsca w konkursie gry na gitarze klasycznej zajęli:
1. Dorota Hryniewicz z Koszalin, 2. Tomasz Zawierucha z Łodzi 3. Arkadiusz Stachowski z Lubina.

Oby Dni Muzyki Gitarowej znowu odbyły się za rok i nikt nie musiał się przygotowywać do koncertu w toalecie.

Małgorzata Skórska

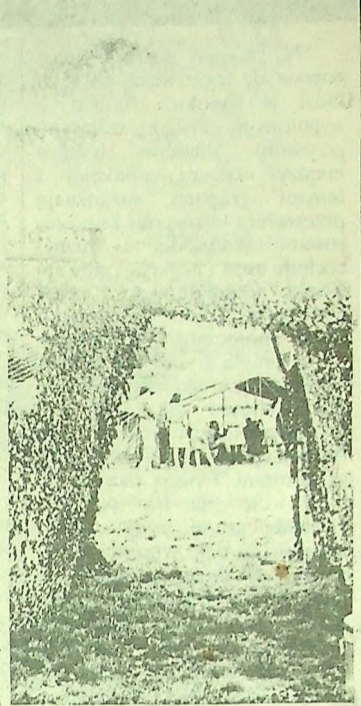
W 750 lecie Jawora

ZLOT HARCERSKI W JAWORZE

Do obchodów 750. lecia Jawora włączyli się również harcerze. W miniony piątek i sobotę miejscowa Komenda Hufca ZHP zorganizowała ZLOT HARCERSKI. Podczas imprezy, przy harcerskim ognisku i piosence z udziałem przewodniczącego Rady Miasta Piotra Wątruckiego, trzech harcerskich pokoleń i licznie zebranych mieszkańców miasta - Komendantka Hufca Halina Madej przypomniała bogatą historię jaworskiego harcerstwa. Odbyły się też pokazy sprawności drużyny lotniowej. Harcerze zaprezentowali przelot motolotnią nad jaworskim Rynkiem i Podzamczem. Gorąco został przyjęty występ znanego w naszym województwie harcerskiego zespołu "MOZAIKA" z Przemkowa.

W sobotę odbyła się gra terenowa "Szlakami historii Jawora". Podsumowując przebieg dwudniowej, udanej imprezy przytoczyć hasło ze zlotowej bramy "Harcerzem być każdemu wypadła".

(pek)



Fot. Krzysztof ADAMOWICZ

Drugi numer "Ziemi Jaworskiej"

W sklepach jaworskich można kupić drugi numer miesięcznika samorządowego "Ziemia Jaworska". Przeczytać w nim można wiele ciekawych informacji dotyczących jaworskiej kultury i sportu. Są też sprawozdania z działalności jaworskiej Rady i Urzędu. Wreszcie znaleźć można w

"Ziemi Jaworskiej" relację z festynu Jaworskiego Stowarzyszenia Pomocy Ludziom oraz artykuł o fabryce, która wydobywa się z trudnej sytuacji.

Niewątpliwą ciekawostką jest stopka redakcyjna. Otóż podaje ona, iż wydawcą "ZJ" jest Zarząd Miasta Jawora, a redaguje kolegium. W stopce nie

ma nazwiska redaktora naczelnego, ani w ogóle żadnego dziennikarza. Członkowie kolegium są bowiem członkami Rady Miasta lub pracownikami Urzędu (oprócz ks. Krystiana). Skądinąd wiadomo, że redakcja zatrudnia dwóch dziennikarzy. Pracują na etatach w redakcji jak urzędnicy w Urzędzie?



TAKSÓWKA 1001



(167)

Siwý czuł się już o niebo lepiej. Zastrzyki wzmacniające i przeciwbólowe zrobili swoje. Człł jak powoli wraca mu życie. Ustawiał ten ostry, przenikliwy ból głowy, zniknęły mdłości i sensacje żołądkowe. Gdyby nie to, że był nafaszerowany lekarstwami, to mógłby uważać się za całkiem zdrowego. On sam też tak uważał, ale lekarz dyżurny zatrzymał go jeszcze na kilka dni na obserwacji. Nolens volens musiał się z tym pogodzić. Było mu to nawet na rękę, gdyż miał przynajmniej możliwość pozostania z przyjaciółmi.

Rudy nadal był nieprzytomny. Ale na szczęście nie mu już nie zagrażało. Tylko prawie cała obandażowana głowa skutkowałą niewiarą w lekarzkie zapewnienia. Wątpił w nie więc cały czas dopytywał się lekarzy, a gdy ci zaczęli go

wręcz opieprzać za to szwendanie się po szpitalu zaatakował pielęgniarki. One były bardziej rozmowne, a dodatkowo ich języki rozwiązywała jego grzeczność, nawet wręcz przymilność. A trzeba przecież przyznać, że postępować z kobietami umiał. Grał na ich próżności, ciekawości i... znużeniu. Tak, właśnie to najbardziej nastrojało ładniutkie kobiety w czepkach do rozmów. Po tych wszystkich wyciętych woreczkach, pękających wrzodach, przy opatrywaniu poobijanych, drobnych pijaczków przypadek dziennikarzy był tak smacznym kąskiem, iż nie mogły opanować swojej gadatliwości. Dowiedział się o wszystkich kłopotach jakie mieli z Rudym. Dopiero z ich słów uzmysłowił sobie jak bardzo blisko byli wizyty u świętego Piotra. Tylko dzięki jakiemuś taksjarszowi, którego zaciekawił widok dwóch leżących w nienaturalnych pozycjach facetów zawdzięczają to, iż ta wizyta została odłożona w czasie.

Powłókił się do swojego

łóżka. Co chciał to się już dowiedzia, teraz miał zamiar to wszystko w spokoju przemyśleć. Co mają teraz zrobić? Jednego był pewien, czekała ich niedługo wizyta policjantów. Z tego co mówili dziewczyny, to lekarz dyżurny przedzwonił już na policję i poinformował o ich stanie. Był to z jego strony obowiązek, ale skutkowało tym, że Siwý musiał wyteżać swoją mózgowicę, jak tu uniknąć dalszych kłopotów i komplikacji. Najgorsze, że policjanci na pewno nie dadzą się zbyć jakimś prostymi wymówkami. Trzeba wykombinować coś na tyle wiarygodnego, aby nie budziło poważniejszych wątpliwości. Chyba, że powie im o Niemcach całą prawdę. Ale wtedy wkopie Kołeckiego. To też bez sensu!

Te i inne myśli kłębiły się mu po głowie od dobrych kilku minut. Niestety, nic rozsądnego nie mógł wymyśleć, wszystko było niewiarygodne i naciągane.

W pewnym momencie przysnął. Ile to trwało nie wiedział. Wyrwał go z tej

półdrzemki szum i krzyk na korytarzu.

- Co się dzieje? - padło z kąta pokoju.

Wszyscy powoli się budzili. Szum na korytarzu wkraczał w swoje apogeum. Było słychać krzyki lekarzy, biegające pielęgniarki, wydzwanianie po ordynatora i innych chirurgów.

W sali ktoś z najbardziej niecierpliwych zapalił światło. Ci co mogli się ruszać zaciękawieni kierowali się w stronę drzwi. Pozostali dopytywali się skąd ten cały raban, co się stało? Chaotyczne odpowiedzi nic nowego nie wnosiły, potęgowały tylko ciekawość i chęć poznania prawdy.

Siwý, trochę jeszcze otepiąły snem, poddał się tej ciekawości. Wstał i skierował się w stronę drzwi. Próbował się przepchnąć do przodu, ale szło mu to niesporo. Chętnych było zbyt wielu, aby dał im radę. Wziął się więc na sposób i starym wypróbowanym sposobem, czyli łokciami i pięściami jakoś przecisnął się przez tę barykadę. Wrzeszczeli na niego i od-

dawali kuksańce, ale nie sobie z tego nie robił. Ciekawość miał w sobie tak zakodowaną, z racji swojej pracy, że nawet choroba mu nie przeszkadzała. Stał teraz w drzwiach pokoju, za sobą miał pozostałych pacjentów, którzy podobnie jak on nie chcieli nic utracić z tej gratki jaka się im zdarzyła. W tej szarej, nudnej, wypełnionej wonią krwi i karbolu vegetacji każdy przerywnik był taką atrakcją jak wizyta sexbomby.

Otworzyły się drzwi i w kierunku sali operacyjnej wzięto wózkem jakiegoś zakrawionego mężczyznę. Na twarzy miał maskę tlenową, ale już widać było, że z tego gościa nic nie będzie. Życie już z niego uciekało. Siwý przyglądał się twarzy mężczyzny, ale była mu nieznaną. Chociaż... nie, to nie możliwe. To nie mógł być on. Zbyt to było przerażające. Nie, tej myśli nie chciał do siebie dopuścić. Dopiero jak na drugim wózku zobaczył kolejnego znajomka, to zwątpił...

(cdn)

NIE WIEDZIAŁ ZA CO BIJE CZŁOWIEKA

Na ulicach naszych miast pojawia się coraz więcej młodych ludzi w wysokich butach, z wygolonymi głowami, stojącymi grzywami. Właściwie różnice między skinami, punkami i innymi grupami rozpoznają przeważnie tylko sami zainteresowani. Wszystkie te "ruchy" cechuje bunt i negacja - głównie świata wymyślonego przez dorosłych. "Tu nie ma prawa i zasad społecznego postępowania - prawo to my". Stosunek zwykłego szarego człowieka do tego odłamu młodzieży jest zróżnicowany. Niektórych bulwersuje ubiór i fryzura. Inni są obojętni. Bywają tacy co się boją i to nie bez powodu. Niemała grupę osób cechuje wrogość do tego typu "marginesowych form egzystencji". Są wreszcie i tacy, którzy twierdzą, że nie szata zdoła człowieka.

Działo się to pod koniec maja, był ciepły dzień - piątek. Grupa 20-30 młodych ludzi w wieku 18-20 lat zamierzała wybrać się do - położonego niedaleko - miasta na koncert. Do swych plecaków pozabierali wszystko, co "niezbędne" do słuchania muzyki - nabite ćwikami pasy, łańcuchy, metalowe pręty z gumowymi obiciami, a także... noże i tasaki. Do wyjazdu jednak nie doszło. Może było ich zbyt mało, by przy innych pokazać klasę. Noc spędzili pod gołym niebem. Sobota zapowiadała się nudnie, więc postanowili zabawić się na dyskotece, która odbywała się w zajeździe między Kozowem i Rokitnicą, tuż pod Złotoryją. Już na przystanku autobusowym zachowywali się agresywnie i wyzywająco. Przed dyskoteką wypili kilka win. W zajeździe doprawili się piwem. Na wszelki wypadek właściciel pobierał kaucje za kufle. Z takimi nie wiadomo. Podchmieleni złotoryjanie stopniowo zaczęli szukać zaczepki. Niewiele trzeba, aby podpaść takiej grupie. Czasami wystarczy nieodpowiednie spojrzenie, chrząknięcie, lub inny zwykły gest. Tak też i w tym przypadku udało się znaleźć punkt zaczepny. Ofiarą był młody człowiek, który także pragnął spędzić miły wieczór w Kozowie. Przyjechał tu wraz z kolegą mercedesem. Wywiązała

się szarpanina, która przerodziła się w bójkę, żeby nie powiedzieć - linę. W zeznaniach jakie złożyli zatrzymani czytamy: "Ten, który uciekał przewrócił się i dalej uciekał. Po raz drugi przewrócił się do rowu. Tam go dogoniliśmy". Leżącego młodego człowieka kopano ciężkimi buciorami jak popadnie, bito nie zważając, gdzie padają cioty. Fakt, że przeżył, zdziwacza prawdopodobnie tylko temu, że leżał nie w rowie. Znaczna część uderzeń traciła przez to na sile, a wystarczyło kilka celnych kopnięć i doszłoby do tragedii.

Więcej szczęścia miał kierowca mercedesa. Gdy jeden z punków wyciągnął nóż i krzyknął w jego stronę "Chodź tu cię załatwię!", wyrwał się i zdołał wezwać policję. W tym czasie jego wóz został zdemolowany, jak później oceniono na co najmniej 15 milionów złotych. Przy okazji zniszczono stojący obok inny samochód. Rozwścieczonym i podpitym młodzieńcom nie dał rady patrol policji przybyły ze Złotoryi. Podczas zatrzymania jednego z chuliganów funkcjonariusze zostali zaatakowani i przy okazji obrzuceni wyzwiskami: gestapo, polscy faszyci... Fiata uszkodzono na blisko 6 milionów złotych. Stróżę porządku musieli cofnąć się z pola bitwy. Wezwali posiłki. Po przybyciu kilku policyjnych wozów z Legnicy młodzieńcy siedzieli przed zajazdem i udawali, że nic się nie stało. Niektórzy uciekli. Zatrzymano 15 wyrostków. Wobec czterech z nich zastosowano dozory policyjne. Czterej następni - ci najbardziej agresywni - zostali tymczasowo aresztowani. W uzasadnieniu aresztowania czytamy:

"Podejrzany dopuścił się czynu o dużym stopniu społecznego niebezpieczeństwa, w dużej grupie przestępczej, czyn ma charakter chuligański, cała grupa przestępcza w miejscu zdarzenia zachowywała się wyzywająco i agresywnie, społeczeństwo wymaga ochrony przed tego rodzaju czynami".

Wszyscy aresztowani są uczniami złotoryjskiej zawodówki. Dwóch z nich było już skazanych za przestępstwo

przeciw mieniu. Obecnie przebywali na okresie próbnym, gdyż wyroki jakie im wymierzono zawieszono. Wobec jednego z nich, toczą się postępowania wyjaśniające w 3 sprawach i był zastosowany dozór policyjny.

Wszyscy tymczasowo aresztowani wnieśli zażalenia. Padły w nich słowa o pełnowartościowych obywatelach, Polsce, demokracji... Sąd Rejonowy w Złotoryi uchylił niedawno areszt tymczasowy wobec jednego zatrzymanego. Jego obrońca wniósł zażalenie podkreślając, iż z uwagi na termin egzaminów ten środek zapobiegawczy byłby wyjątkowo ciężki jeżeli chodzi o skutki, dla podejrzanego łączyłyby się (areszt - przyp.) z nieukończeniem przez niego szkoły zawodowej, do której uczęszczał przed zatrzymaniem". Sąd dodał: "nie ulega wątpliwości, iż czyn podejrzanego nacechowany jest znacznym stopniem społecznego niebezpieczeństwa. Mając jednak na uwadze, iż podejrzany przysłał się do zarzucanych mu czynów obawy matactwa z jego strony są nieuzasadnione". Dalej złotoryjski wymiar sprawiedliwości powołuje się na pozytywną opinię ze szkoły podpisaną przez dyrektora i wychowawcę klasy, do której oskarżony uczęszczał. Młodzieniec wyszedł na wolność. Tymczasowy areszt zamieniono na dozór policyjny, trzy razy w tygodniu ma się obowiązkowo pojawiać w Rejonowej Komendzie Policji w Złotoryi.

Warto się zastanowić czy ktoś wyciągnie odpowiedzialnie wnioski z "zabawy" dorosłych dzieci, poza policją i prokuraturą. Obawy te potwierdzają zachowania rodziców. Tylko nieliczni bijatykę w Kozowie wzięli sobie do serca i zrozumieli, czym może się skończyć przebywanie ich pociec z awangardowymi kolegami. Zatrważa fakt, że wielu rodziców było oburzonych postawą... policji.

Opisane powyżej wypadki, podczas których omal nie doszło do zamordowania młodych ludzi niech będą także przestrogą dla chłopców, którzy dla szpanu i zademonstrowania swojej pseudowolności wstępują do różnego typu "grup kulturowych". Nie ma tu znaczenia fakt, że pochodzą oni często z porządných rodzin. Niech potwierdzą to słowa przesłuchiwanego złotoryjanina: "NIE WIEDZIAŁEM, ZA CO BIJE TEGO FACETA. ROBIŁEM TO CO MOI KOLEDZY".

WYGRAM TĘ WOJNĘ

Fragmety wywiadu-rzeki Ewy Sochackiej i Tadeusza Kraśki z przewodniczącym KPN, Leszkiem Moczulskim (opublikowanego przez Agencję Wydawniczą SENS)

Jak, pańskim zdaniem, potoczyłaby się polska historia najnowsza, gdyby nie doszło do porozumienia "okrągłego stołu"? - Zaoszczędzilibyśmy wiele czasu. I nie tylko czasu. Nastąpiłoby to, co na przykład jesienią 1989 roku w Czechosłowacji. Czy na Węgrzech.

Aksamitna rewolucja?

- Wszystkie zmiany w Polsce są miękkie. Nie jesteśmy społeczeństwem, które lubi twarde, ostre rewolucje. Krew wszystkich przeraża. Nawet komuniści byli u nas łagodniejsi niż w innych krajach. Najbardziej brutalny okres lat czterdziestych był przecież w znacznej mierze robiony rękami funkcjonariuszy rosyjskich. (...)

Najbardziej znanym generałem naszego wojska jest biskup polowy nieustannie demonstrowany w telewizji podczas swoich duchownych powinności. Poświęca mu się zdecydowanie więcej czasu niż "całej reszcie" naszych sił zbrojnych.

- Niewątpliwie oddaje to sposób mówienia o naszych siłach zbrojnych, a także pojmowania ich roli. Jest to oczywiście sposób głęboko niewłaściwy i wymagający zmian.

Konfederacja ma bardzo wyraziste stanowisko w sprawie organizacji i kondycji naszego wojska. Proszę opowiedzieć o motywach tych poglądów?

- Dotyczy to opinii na przyszłość, a i na teraźniejszość. Trzeba to bardzo wyraźnie rozróżnić. W tej chwili stan wojska jest tragiczny. Gdyby nadlatywały nad Polskę eskadry ze Wschodu, zobaczylibyśmy je dopiero, gdy desanty znalazłyby się już na lotniskach. Gdyby leciały bardzo wysoko, to być może, nasze stacje radiolokacyjne mogłyby je zarejestrować. Ale oni nie mieliby celu ani potrzeby utrzymywania tak wysokiego pułapu.

Mówi Pan o bezbronności naszej wschodniej granicy?

- Mamy nie tylko bezbronną wschodnią granicę, ale niemalże z dnia na dzień, coraz bardziej zaniedbaną.

Jak, pańskim zdaniem, rysuje się perspektywa wyjścia z tej sytuacji? Ściśle specjalistyczna armia zawodowa? Jednostki szybkiego reagowania znakomicie i nowoczesnie wyposażone?

- Polega to, zgrubsza, na uformowaniu dwóch części sił zbrojnych. Pierwszą z nich byłaby zawodowa armia uderzeniowa, względnie nieliczna, składająca się z kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy. (...) Druga część sił zbrojnych stanowiłaby obrona terytorialna, o proponowanej nazwie Armia Krajowa, złożona z nielicznej kadry zawodowej oraz ochotników. (...) W ciągu kilku lat możemy osiągnąć stan, pozwalający w wypadku konfliktu zbrojnego, rozwinąć ochotniczą armię terytorialną o liczebności około 300 tysięcy ludzi. Wtedy przeciwnik, aby zająć nasze terytorium, będzie musiał skierować do Polski armię w sile trzech milionów ludzi. (...)

Zasadnicza służba wojskowa pojmowana jest powszechnie

jako życiowa tragedia. Jak, pańskim zdaniem, może być zmieniony stosunek młodych ludzi do tego przedsięwzięcia?

- Chcemy zmienić obowiązkową służbę. Jest staroświecka, droga, nieskuteczna. Służba ochotnicza o której mówię, będzie atrakcyjna. Ci ludzie, których będzie "bawiła" zabawa w wojsko, a rozumiej potrzebę ochrony ojczyzny - uzyskają szansę jej uprawiania przy pomocy profesjonalnego sprzętu z fachowymi dowódcami. Dla tych, którzy to zaakceptują, będzie to swoista, męska przygoda. Oczywiście, może powstać niebezpieczeństwo pewnej militarystyki społeczeństwa. Skoro wojsko stanie się atrakcyjne, automatycznie może zacząć tworzyć się taki klimat.

Będzie to wychowanie silnych, agresywnych facetów...

- Jesteśmy absolutnie świadomi tych niebezpieczeństw. Dlatego proponowany przez KPN model sił zbrojnych musi mieć, od samego początku, mechanizmy, które będą przeciwdziałały takim sytuacjom. Człowiek, który idzie do zawodowej służby wojskowej na 12 lat musi być wychowany podczas tej służby nie tylko po to, żeby zabijać, ale także po to, aby stracił gotowość do zabijania, gdy wraca do życia cywilnego. (...)

Wśród konfederatów postregany jest pan jako człowiek pełen optymizmu i energii. W każdej sytuacji. Inni widzą w Panu człowieka z nieustannie wyciągniętą szablą. Są tacy, którzy twierdzą, iż jest Pan politykiem nieobliczalnym. Czy mógłby Pan w swojej, możliwie odległej przeszłości, odszukać impuls prowadzący do czasu współczesnego?

- Ślad z dzieciństwa? Proszę bardzo. Kiedyś, bardzo dawno temu, gdy miałem jeszcze pięć lat, nałożyłem na głowę hełm, do ręki wzięłem drewnianą szabelkę i zamierzałem wyruszyć z domu. Oczywiście, zostałem zatrzymany przez rodziców, którzy zdumieni pytali, dokąd to się wybieram... Na wojnę - odpartem zdecydowanie. Przecież Włochy napadły na Abisynię i trzeba jej pomóc wygrać!

To była tylko zabawa. Myślę, że zdarzył się w moim życiu fakt, który wpłynął na mnie i moje życie w sposób przesądający. Był rok 1939. Moi rodzice zajęci budową domu w Komorowie pod Warszawą, wysłali mnie do rodziny w Kieleckie. Pewnego pięknego, słonecznego dnia, obudziłem się rano sam. Nikt nie przyszedł pomóc mi się ubrać. Nikt się mną nie interesował. Zdziwiony taką sytuacją, zszedłem na parter. Tam, w takim bardzo szerokim, pustym korytarzu, spotkałem moją starszą, chyba 10-letnią kuzynkę, która oznajmiła z wielkim przejęciem: - Słuchaj Leszek, dzisiaj wybuchła wojna. - To świetnie - odpowiedziałem jej - bo my tę wojnę wygramy!

Zrodziłem się z buntu przeciwko klęsce. Dlatego chwilami odnoszę wrażenie, co mi zresztą kiedyś zarzucano, że ta wojna trwa, a ja nadal chcę ją wygrać. I wygram!

Narkoman

Swoistą nieustępliwością wykazał się lubinianin Piotr S. W piątek o 1.40 w nocy zatrzymali go policjanci w Chojnowie, gdy po przepilnowaniu krat usiłował dostać się do apteki. Po przesłuchaniu powrócił do swojego rodzinnego Lubina. I od razu następnego dnia ruszył w trasę. Tym razem, mimo że pech go nie opuszczał, miał jednak więcej szczęścia. Został zatrzymany już wewnątrz apteki.

Ponownie wyładował na przesłuchaniu. I pewnie został wypuszczony, bowiem jak robi wielu spośród czynnych narkomanów mógł post raszyć policjantów groźną chorobą.

A jak dobrze wiemy sama wieś o chorym niczle płoszy nie tylko poli-jantów.

OKRĘGOWE MUZEUM MIEDZI 59-220 LEGNICA, ul. Partyzantów 3

Wystawy stałe:

"Legnica. In ictu oculi". Wystawa historyczna o dziejach miasta. Bohaterem jej jest nie przedmiot lecz człowiek, człowiek tu w Legnicy na przestrzeni dziejów. Życie ludzkie na tej ziemi jest mgnieniem oka (stąd tytuł). Zwielokrotnione liczbą pokoleń daje dopiero obraz dziejów miasta.

"Lapidarium"

Ekspozycja zabytkowej kamieniarki legnickiej z okresu od XIII do XIX wieku. Legnickie lapidarium należy do największych na Dolnym Śląsku. Zgromadzono w nim fragmenty portali, epitafia i rzeźby nagrobne.

Wystawy czasowe:

"Wybrane kolekcje. W 30-lecie powstania Muzeum w Legnicy".

W bieżącym roku Okręgowe Muzeum Miedzi w Legnicy obchodzi swoje 30-lecie. Formą uczczenia tego jubileuszu, a zarazem prezentacją dokonań w zakresie gromadzenia zbiorów jest wymieniona ekspozycja. Przedstawiamy na niej widoki Legnicy w grafice i rysunku, zbiory kartograficzne. W skład wystawy wchodzi kolekcja rzeźby kameralnej z brązu, dawny i współczesny miedzioryt, wyroby rzemiosła (ze srebra i miedzi) oraz medale i monety. Obejrzieć będzie można także, minerały miedzi ze złóż światowych i polskich.



Wędrujemy?
Wędrujemy!
Kielce '92

XX Ogólnopolskim Turniejem Turystycznym "Kielce '92" organizowanym przez PTTK, Ministerstwo Edukacji i Sportu, uczestniczyły drużyny reprezentujące nasze województwo. Szkoły Podstawowej Złotori pod opieką p. M. Szczesniaka w Złotori, Krzysztof Gęsiór, Janusz Janiak i Arkadiusz Sapielak zajęli wysokie, 14. miejsce. Wśród szkół ponadpodstawowych legnicki zespół z I Ogólnokształcącego: Sapielak, Łukasz i Małgorzata (opiekun p.

Maria Kurek) w klasyfikacji końcowej uplasował się na 29 miejscu. Punktowane były następujące konkurencje: test krajoznawczy, test topograficzny (1 LO - 2 miejsce), turystyczny marsz na orientację, rozstawianie namiotu, konkurs "samarytanka", konkurs "niespodzianka" i konkurs rowerowy oraz zdobyte odznaki i uprawnienia turystyczne (Legnica - 35 miejsce). Gratulujemy naszym reprezentantom i ich opiekunom aktywnej postawy w tej pożytecznej i wszechstronnej imprezie turystyczno-krajoznawczej. Z udziału w finale tego Turnieju wypływają pewne refleksje i postulaty:
- Wojewódzki Turniej (olimpiada) powinien być przeprowadzany przed imprezą centralną co najmniej miesiąc. W ciągu kilku dni trudno jest bowiem młodzieży i opiekunom właściwie i spokojnie przygotować się do finału. W eliminacjach oddziałują i w imprezie wojewódzkiej powinny być przeprowadzone wszystkie konkurencje, które mają miejsce na szczeblu centralnym. A ponadto należałoby zastanowić się czy celowym jest utrzymywanie fikcji, że wszystkie PTTK-owskie Oddziały w naszym województwie organizują olimpiady oddziałowe. W tym roku w rejonie legnickim Legnica przeprowadziła tę imprezę. A pozostałe oddziały Jawor, Prochowice i Złotoria?...
Na przykład udział złotoryjskiej drużyny SP-3 to zasługa tylko jej opiekuna - p. M. Szczesniaka, który skorzystał z zaproszenia Regionalnej Pracowni

Krajoznawczej PTTK. Może w przyszłym sezonie turystycznym tę pożyteczną imprezę przeprowadzać tylko na szczeblu rejonu i województwa. Powinna to być impreza szkolna, krajoznawcza nie tylko PTTK-owska, ale również dla dzieci i młodzieży szkolnej spod znaku PTSM ZHP i innych nowych organizacji. Np. zdobywanie odznak turystycznych przez dzieci i młodzież - to wspaniała zabawa, która nałogowo wciąga do wędrówek na całe życie. Próby tworzenia zespołu koordynacyjno-programowego turystyki szkolnej w ramach PTTK przez półtora roku niestety nie przyniosły żadnych efektów. Ranking "Wędrujemy" jest tylko próbą pokazania stanu istniejącego na tym polu.

E.W.

P.S.

17 czerwca o godz. 15.30 w MDK "Dom Harcerza" w Legnicy odbędzie się spotkanie nauczycieli-turystów podsumowujące I-szy etap II Przeglądu Działalności Turystyczno-Krajoznawczej szkół podstawowych i średnich "Wędrujemy '92". Organizatorzy zapraszają gorąco przedstawicieli PTTK z Legnicy, Jawora, Prochowic i Złotori oraz z Huty "Legnica", PTSM i innych, którym zależy, aby dzieci i młodzież szkolna uczyła się turystyki kwalifikowanej i krajoznawstwa regionalnego. Wyniki podamy w następnym tygodniu.

E.W.

LEGNICKA PELLERGINI



Fot. Bizon-Spała

Przyznam się, że jestem trochę zdezorientowany i Pani wyglądem, i wystrojem pokój, w którym nas Pani przyjmuje.

- Myślał Pan zapewne, że zobaczy staruszkę w chustce na głowie i z kotem na kolanach, a na środku pokoju stół ze szklaną kulą, w której widzę czyjąś przyszłość.

Toteż jestem zaskoczony widząc przed sobą zadbaną, elegancką panią w średnim wieku, u której w żadnym z pokoi nie dość, że nie ma szklanej kuli, to nie ma również kota.

- Przecież, na Boga, nie jestem wróżką ani czarownicą. Po co mi więc te rekwizyty? Ja po prostu mam inną niż wszyscy siłę magnetyczną i energię, która pozwala mi - na widzenie przyszłości człowieka i poznawania jego samego. Poza tym jestem normalną osobą, mającą rodzinę i pracującą zawodowo w Wojewódzkim Inspektoracie Sanitarnym w Lubinie.

Kiedy odkryła Pani w sobie dar jasnowidzenia?

- To było bardzo dawno temu. Wtedy, gdy jeszcze nie rozumiałam dlaczego ja, siedmioletnia dziewczynka, muszę sama walczyć o to, by przeżyć. Zostałam sama, zdana na łaskę równie biednych dzieci jak ja. Wtedy to widziałam przyszły kraj i miasto moich marzeń. Ten obraz jak choroba jawił mi się we śnie i na jawie. Teraz wiem, że już wówczas był to dar jasnowidzenia.

Jakie to jest uczucie mieć dar, którym Pani dysponuje?

- Panie redaktorze, nie umiem tego opisać, mogę jedynie wyjaśnić na pańskim przykładzie. Patrzę na Pana i widzę drogę, którą Pan idzie. Drogę, którą ma Pan za sobą i drogę, którą musi Pan jeszcze przejść. A może kilka dróg, a Pan się waha, którą wybrać. I w tym momencie jestem potrzebna. Pomagam bowiem wybrać tę drogę, która nie przynosi bólu. Przeróżne są ludzkie drogi. Losu swego nie można zmienić, a jedynie przestawić jego kolejność.

Jeżeli widzi Pani w przyszłości swojego klienta "czarne chmury", zwiastun nieszczęścia czy informuje go Pani o tym?

- Nigdy nie mówię wprost w przypadku, gdy widzę nieszczęście. Staram się jedynie załagodzić to, co widzę. Moją rolą jest pokierować tak człowiekiem, by wybrał to, co

zaowocuje w przyszłości, ale by jednocześnie nie skrzywdzić innych. Zło rodzi bowiem zło.

A jak tę część prawdy przyjmują ludzie?

- Bardzo delikatnie; są zadowoleni z moich informacji, a jednocześnie intryguje ich czy powiedziałam do końca prawdę.

Kim są ludzie, którzy zwracają się do Pani?

- Przeróżni - są zagubieni, zdesperowani, samotni. A wówczas rodzą się albo wielkie czyny, albo czyny bardzo przyziemne. I ja wiem, co im doradzić, gdyż widzę to, czego nie widzą oni sami.

Utrzymuje Pani zapewne kontakt z niektórymi klientami. Co mówią o Pani przeprowadzeniach?

- Będę pewnie nieskromna, bo stwierdzą, że przeprowadzenie to zawsze się sprawdza. Jestem szczęśliwa wówczas, gdy są one szczęśliwe, a o mojej popularności świadczy fakt, iż klienci powracają do mnie wielokrotnie.

Czy wróży Pani również ze zdjęć?

- Tak, określam charakter człowieka i jego cechy; to tak, jakbym go widziała. Poznaje jednak przede wszystkim klienta po charakterze pisma. To bodaj najsilniejszy element objawiający osobowość człowieka. Prawdą jest zaiste: "Twój charakter pisma - to Twoja osobowość".

A jakimi rekwizytami posługuje się Pani najczęściej?

- Nie mam, jak Pan redaktor widzi, żadnych rekwizytów czarodziejki. Posługuję się własną intuicją i własną wolą. Pomagają mi jedynie karty do kabaty.

Jak wielu ma Pani klientów?

- Mam ich bardzo wielu, więcej niż mogłabym przyjąć. Gdybym nie pracowała zawodowo, ilość ta byłaby nieograniczona.

Wiem, że przewiduje Pani raczej przyszłość jednostek. Byłaby Pani w stanie powie-

dzied - na zakończenie spotkania - co czeka Legnicę i jej mieszkańców?

- Dla Legnicy idą dobre czasy. Zmieni się wiele, ale nie jestem politykiem i nie mam zamiaru mieszać w ludzkich mózgdach. Czas przetrwania będzie trudny, ale musimy to przeżyć, a jestem pewna, że przeżyjemy to godnie.

Dziękuję za rozmowę. Z jasnowidzem z Legnicy, panią Józefiną rozmawiał:

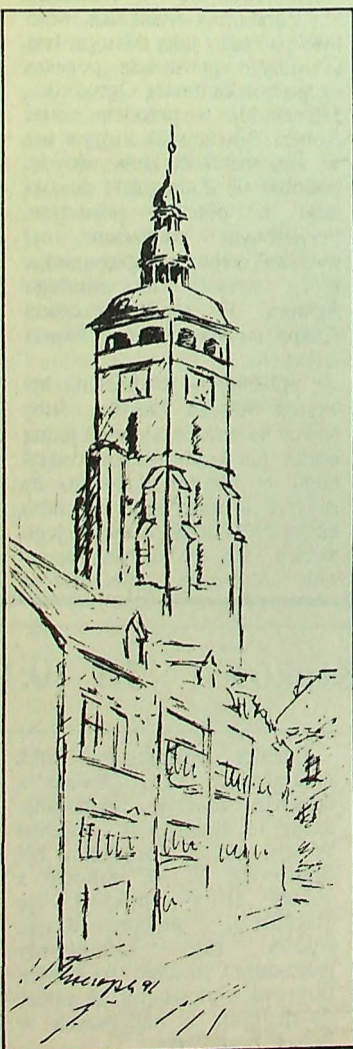
Janusz Augustynowicz

Najwyższa wieża w Złotori punktem widokowym

Wznosząca się 63 metrów nad poziomem morza wieża kościoła NNMP w Złotori od niedzieli stała się atrakcją turystyczną. Rozciąga się z niej niesamowity widok na obszar województwa Zachodniego i Nizinę Śląską. Podobne panoramy w tej okolicy podziwiać można z wyłączonej obecnie z turystycznego wycieczki w Grodzcu.

W ramach udostępnienia wieży dla turystów zawiązała się komisja, która ma za zadanie zrewitalizację wieży. W tym celu zwrócić się można do Towarzystwa Miłośników Ziemi Złotoryjskiej. W przeprowadzonych w Złotori rozmowach uczestniczyli m. in. Józef Sobczyk i opiekun wieży Józef Baryczko. Ubytki w prowadzących wieżę schodkach i balustradach naprawił PGKiM. Jedno z pomieszczeń w Złotoryjskich Zakładach Sprzątnięciem nadano imię przez 100-lecie niepodległości, a wieżę z miejscowego Ogólnokształcącego.

Wieża wybudowana przy kościele w 1482 roku. Jest ona trzykrotnie wyższa od niedawna punktu widokowego w Złotori - Baszty Grodzkiej. Na przełomie XV i XVI wieku założono w niej bibliotekę łańcuchową, w



której księgi przymocowane były do drewnianych pulpitów łańcuchami. Część zbiorów znajduje się obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie, reszta zaginęła podczas II wojny wrocławskiej. W 1553 roku w jej pomieszczeniu nauczał słynny na Śląsku pedagog z okresu reformacji - Walenty Trotzen-dorf. W sali, nazwanej obecnie jego imieniem, dokonuje się sprzedaż biletów, można tu ponadto zapoznać się z dziejami świątyni i zakupić wydawnictwa turystyczne związane ze Złotoryją. Przy wchodzeniu na wieżę, przez zamontowane okienko można zobaczyć czynny mechanizm zegarowy z pierwszych lat XX wieku i nieco wyżej dzwon z 1930 roku odlany przez firmę Schillinga. Po drugiej stronie wieży była zamknięta. O jej walorach widokowych przypomniano sobie dopiero niedawno. Warto więc, będąc w Złotori, wybrać się na jej szczyt z lornetką i aparatem fotograficznym.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej zaprasza na wieżę w soboty, niedziele i święta w godz. 9.00 - 12.00, oraz we wtorki i czwartki od godz. 15.00 do 18.00. Ceny biletów dla dorosłych 5 tys. zł., dzieci i młodzież mają wstęp na wieżę w grupach zorganizowanych (lub pod opieką dorosłych) za 3 tys. złotych.

mac

SPORT

1-0 Daniel Dyluś (rzut karny) w 88 minucie

Skład Miedzi:

Płackiewicz - Michalski, Wojtkowski, Przerywacz - Cymbala (46 min. Górski), Gajdzis, Gierjekiewicz, Ciliński - Dziarmaga, Baziuk (58 min. Wójcik), Dyluś.

Trener: Jerzy Fiutowski

SZCZĘŚCIE SPRZYJA LEPSZYM...

Raków od kilku kolejek jest wręcz w komfortowej sytuacji: spadek im nie grozi, awansu w planach nie mieli, więc można co nieco utargować, można co nieco napsuć krwi rywalom...

Miedzianka sobotni mecz rozpoczęła na tyle ospale, by w pierwszej połowie przeciwnika nie straszyć. Grano niby to piłkę poprawną, ale bardzo wolną, mało agresywną, więc częstochowanie nie mieli kłopotów z wyjaśnianiem spornych sytuacji pod swoją bramką.

9 min.: akcja Przerywacza, piłka trafia do dość aktywnego Dziarmagi, a ten wbrew pobożnym życzeniom strzela panu Bogu w okno...

10 min.: po akcji Baziuka spore zamieszanie na polu karnym gości, wybita poza 16 metr piłkę dopada Ciliński, uderza i... minimalnie nie trafia.

12 min.: w doskonałej sytuacji znalazł się Dyluś, ale piłka więcej niż fatalnie zesłała mu z nogi. Na trybunach pierwsze oznaki zniecierpliwienia...

24 min.: dobry strzał z dystansu Gierjekiewicza, piłka minimalnie obok słupka... Na trybunach pierwsze gwizdy.

36 min.: na trybunach owacja - pada gol strzelony przez Dylusia, ale wcześniej arbiter sygnalizował spalonego.

Pierwszą, kiepską połowę kończy Ciliński strzałem z dystansu. Generalnie rzecz biorąc, mizeria. Miedź najwyraźniej tę część meczu przespała, a goście na szczęście nie mieli w głowie planów frontalnego ataku. Różnie to mogłoby się skończyć...

49 min.: do przodu rusza zdenerwowany Wojtkowski, rozjeżdża defensywę Rakowa, podaje do Dziarmagi, ten sprytnie do Dylusia, Daniel strzela, ale na posterunku jest bramkarz Rakowa.

Miedź, widać to gołym okiem, zdecydowanie

przyspieszyła, podobają się udane próby rozciągnięcia gry.

56 min.: strzał z dalszej odległości Dziarmagi, ale piłka pada lupem bramkarza.

66 min.: rośnie przewaga Miedzi, a strzał Wojciecha Górskiego minimalnie przechodzi nad poprzeczką. W sześć minut później Górski poprawia się i po akcji solo strzela w poprzeczkę.

76 min.: akcja Dylusia, podanie do Dziarmagi, ten uderza z pierwszej piłki idealnie w nogi obrońcy.

Na polu karnym rywala coraz większy młyn. Ale trzeba też grać uważnie w obronie. Michalski za bardzo przyzwyczaił się do wędrowek, nie zdążył wrócić na czas i Ciliński musiał powstrzymać szarżę Pawłowskiego. Po przeciwległej stronie mnożą się sytuacje podbramkowe. Seryjne są bite rzuty różne i wszystko bez efektu. Dwukrotnie z linii bramkowej; po strzałach Gajdzisa i Górskiego piłkę wybijają obrońcy. Na trybunach nieśmiało gwizdy, będące raczej wynikiem zdenerwowania i rozpaczki legnickich kibiców. Mało kto wierzy w udany finał...

88 min.: rzut różny egzekwuje Artur Wójcik. Mocno bity piłka spada na drugą stronę pola karnego Rakowa. Dopada do niej Górski i ze zwodem wpada na pole karne. Jedna kiwka, druga kiwka i... leci na ziemię. Arbiter Drzewiecki z Poznania podnosi rękę... RZUT KARNY. Częstochowanie specjalnie nie protestują. Po meczu ich trener powie, że spodziewał się takiego finału...

Wojna nerwów - Dyluś podbiega do jedenastego metra i GOOOL!!! Czyli, jak mawiał śp. red. Ciszewski "miedzianka" wróciła z dalekiej podróży... No i dobrze, wszak szczęście sprzyja lepszym...

Zbigniew Jakubowski

Trener Fiutowski czeka na zapis wideo

FC Publikator Legpress - NOT Legnica 4:4 (w karnych 5:5)

Składy drużyn:

Dziennikarze: Kazimierz Furtak - Jacek Szlempo, Stanisław Celoch, Zbigniew Jakubowski, Jarosław Ogrodnik, Dariusz Sekuła - Witold Podcworthy, Grzegorz Żurawiński, Grzegorz Szczepaniak - Robert Rostkowski, Szczepan Knap, Zygmunt Mułek (55 min. Grzegorz Spała).

NOT - owcy:

Piotr Leżyński - Stanisław Sirojć, Henryk Zdanowicz, Stefan Momot, Aleksander Gzik - Stanisław Kulikowski, Marek Szewczyk Krzysztof Grochowski, Andrzej Szoltyś - Andrzej Waszak, Andrzej Boberek, Tomasz Radziński.

Strzelcy bramek:

Robert Rostkowski - 2, Zygmunt Mułek i Grzegorz Żurawiński oraz Stanisław Sirojć - 2, Stanisław Gzik i Stefan Mamot. Sędziował: Michał Gontarz.

Po rocznej przerwie wrócono do tradycji piłkarskich zmagani dziennikarzy i kadry inżynierjny - technicznej. Do tych potyczek nikogo nie trzeba namawiać, zważywszy, iż sponsorem jest legnicki Browar ze swoimi znakomitymi wyrobami...

Jaki to był mecz? Wypożyczony z Miedzi bramkarz Furtak stwierdził, że był to triumf taktyki dziennikarzy nad umiejętnościami inżynierów. Początek spotkania należał do NOT-u, który strzelił pierwszego gola po akcji Staszka Sirojcia. Potem dziennikarze doprowadzili do wyrównania, no i się stało. Trzeszczały kości, krwi nie brakowało. Krwawic zaczął red. Mułek i to tak obficie, że wskutek braku podpasek ze skrzydełkami, musiał krwawić aż do przerwy. Co zresztą nie przeszkodziło mu w zdobyciu gola. O rozbicie nosa red. Mułkowi jest podejrzany Heniek Zdanowicz, który już trzy lata temu w Miłkowicach dał się poznać jako facet z sierką...

Mocną stroną kadry dziennikarzy była spokojna defensywa, w której brylowali red. Jakubowski i Szlempo wzmocnieni red. Sekułą co łącznie dawało 350 kg żywej wagi. Zresztą NOT-owcy wyraźną czcią otaczali red. Sekułę, a to z powodu uderzającego podobieństwa do Stanisława Tymiańskiego. W postawie niektórych inżynierów widać było ogromną sympatię dla partii X... O grze naszego



Fot. Bizon-Spała

lidera tj. Witolda P. lepiej nie wspominać. Raz przy wyrzucie piłki z autu rypnął nosem w ziemię jak długi i to wystarczy za wszelki komentarz. Imponował Jarek Ogrodnik, który na boisko wniósł wiele elementów południowej piłki i rzecz nawet nie w uczesaniu a'la Zambijczyk Mankinka. Miło było patrzeć z jaką dostojnością i zarazem pewnością porusza się po boisku mister Ogrodnik... Jak zwykle w przodzie szalał Robert Rostkowski, którym już się zainteresowały kluby włoskie, podobał się Żurawiński dopóki miał w płucach powietrze. Przyjemnym odkryciem był występ Grzegorza Szczepaniaka, który wyrasta na niezłego fightera. O grze Szczepana Knapa można mówić w superlatywach...

Osobnym rozdziałem był występ Staszka Celocha. Niby pewny na boisku, ale miał jedną wadę: po każdej udanej akcji biegł w kierunku trybun, by zapytać urocz fanki z klubu kibica NOT-u jak oceniają jego występ. On dyskutował, a rywale zdobywali gole. No i

Grzegorz Spała, który umiejętnie łączył funkcje piłkarza - bruta z funkcją fotoreportera. To, nikt nie zginał z rąk Grzegorz uznajemy za jeden z cudów tego meczu.

Uczciwie biorąc mecz wygrali dziennikarze, którzy prowadzili 4:3 i na sekundy przed końcowym gwizdkiem arbitra niby to zauważył, że Celoch ugrzył rywala w piętę. B urojony, wydrukowany karny remisowy gol. Na dogrywkę względu na ilość piwa szaszłyków nikt nie miał ochoty. Waliliśmy karne, aż do skutku. Mimo, że strzelali wszyscy pa i tutaj remis 5:5. Tak w znakomita passa dziennikarzy trwa i trwa też szukanie wali... Anna Tryt

Ps.

Dzień później trener Miedzi Jerzy Fiutowski pilnie dopytywał się czy występ dziennikarzy był filmowany wideo. Albowiem doszła trenera fama o znakomitej grze obrony dziennikarzy i być może jeszcze przed finałem PP dojdzie do nieoczekiwanych transferów

Czekamy na Bytom

To nieważne, że Miedź męczyła się z Rakowem. Ważne były komunikaty z innych boisk. Pogon wymęczyła zwycięstwo ze Śląz, czyli już jest poza zasięgiem. Tego można było się spodziewać.

Zostały Szombierki... Do przerwy w Gdyni remis 0:0. Potem długie czekanie na wynik i wreszcie jest; 1:0 wygrał Bałtyk. Teraz na finiszu ligi wszystko stało się jasne. Za tydzień o tym kto obok Pogoni awansuje do ekstraklasy zadecyduje mecz SZOMBIERKI-MIEDŹ...

Zagłębie Lubin - Wisła Kraków 1:1 (0:1)

Przed meczem wiadomo było, że sytuacja jest bliska wybuchu wulkanu. Dlatego fakt, że na boisko nie wybiegnie Maciej Śliwowski zawieszony przez - przez kogo, tu właśnie pojawiają się znaki zapytania czy przez Zarząd Klubu, czy przez menagera Panfila - nie stanowił supersensacji. Początek meczu należał do "wiślaków", którzy kilka razy mocno szarpnęli wykorzystując senność lubinian.

Krakowianie przeprowadzili dwie zgrabne akcje, przy czym już w tej pierwszej padł gol: ładne crossowe podanie Wójtowicza między lubińskich stoperów otworzyło drogę do bramki Koszarskiego, Janikowi i on z tej okazji skorzystał.

Przebudzenie Zagłębia nastąpiło w 20 minucie, kiedy to po akcji Stachurskiego, Czachowski huknął w poprzeczkę.

Później oglądaliśmy kilka pomysłowych akcji głównie z udziałem Szewczyka. Dwukrotnie akcje te finalizować usiłował Wójcik, ale na posterunku był Bobrowicz. W 41 minucie z dobrej strony pokazał się Stachurski, przeprowadzając solowy rajd zakończony przytomnym strzałem, po którym Bobrowicz udowodnił, że należy do jednych z najlepszych w Polsce bramkarzy.

Druga połowa bezsprzecznie należała do lubinian. W minucie Jarosław Góra skopioł bramkę z finałów ME z meczu Szkocja-Holandia. Później i pet gospodarzy trwał w dalszym ciągu, ale na przeszkodzie stał albo Bobrowicz, albo obrońcy albo brak należytej koncentracji lubińskich zawodników.

Piotr RAP

Liga piłki nożnej

Naprzód Rydułtowy - Chrobry Głogów 3:0

Emocjonalne pożegnanie z ligą. Chrobry bez woli walki. Naprzód wygrał 3:0. Dwa gole...

Powicki i jedna Pancera i Chrobry może analizować swoje szanse w trzeciej lidze... (rap)

ABY DO WTORKU

Konferencja prasowa po zwycięstwie z Wisłą daleko od dotychczas stosowanego schematu. Były ku temu dwa powody: pierwszy: mecz z Wisłą był pierwszym spotkaniem z Wisłą w tym sezonie na boisku, drugim: o ważniejszym powodem, się pogłoski o konflikcie w zespole. Pierwszym powodem było potwierdzenie przez trenera, a nawet na ławce rezerwy. Pan Maciej pojawił się na konferencji, gdzie przyznał, że przyczyną jego odejścia jest on sam. Wprawdzie decyzją dyrektora Jerzego Nowaka. Nie spodobało się to trenerowi Putryze, który wyraźnie stwierdził, że istnieje groźba powtórzenia się sytuacji z zeszłego roku, kiedy to po wyprzedaży trzonu drużyny, trzeba było zbudować praktycznie od podstaw. Trener dał też do zrozumienia, że w przypadku niedogadania się z kierownictwem klubu z piłkarzami zrezygnuje z prowadzenia I zespołu.

Nie jest wykluczone, że pewność, iż taki właśnie scenariusz grozi drużynie stała za rezygnacją, jaką złożył z piastowanej funkcji kierownika sekcji piłki nożnej Michał Lulek. (Pisaliśmy o tej rezygnacji w piątkowej "Gazecie"). Poproszeni o skomentowanie opinii, że ten krok Michała Lulka świadczy o wyczerpaniu się jego możliwości współpracy z kierownictwem klubu, jeżeli nie o otwartym konflikcie, panowie Panfil i Putyra powiedzieli: Panfil: "Trzeba o to spytać p. Lulka. Ja tu konfliktu nie widzę". Putyra: "Niewątpliwie ten krok mojego wieloletniego przyjaciela i współpracownika jest protestem przeciwko niektórym działaniom, jakie mają miejsce w klubie".

Wszystko ma się wyjaśnić we wtorek 16.06. Wtedy zbierze się Zarząd Klubu, żeby omówić "afery Śliwowskiego" (ukarani zawodnicy się odwołali), ustosunkować się do decyzji piłkarzy w sprawie kontraktów (prawdopodobnie nie podpiszą). Wreszcie, może dojdzie do zmian kadrowych w sekcji lub w klubie. Pytany o to bezpośrednio trener Panfil odpowiedział, że według niego są one niezbędne. Tak więc stan zawieszenia trwa. Aby do wtorku!

(gru)

Panfila można by tak pokrótce scharakteryzować: - Zawodnicy w połowie maja otrzymali propozycje takie, na jakie stać klub. W piątek 10.06 przedłożyliśmy im oficjalne propozycje kontraktów, które mają podpisać do poniedziałku. Jeżeli podpiszą, nie ma sprawy, jeżeli podpisze tylko część, zaczniemy wespół z trenerem szukać zamienników. Jeżeli nie podpisze nikt, wtedy poszukamy takich, którym warunki proponowane przez klub będą odpowiadały, choćby to mieli być gracze na poziomie drugoligowym. Jeżeli tak się stanie, to trudno - Jest to co najmniej dziwne podejście. W tym, co mówił manager nie wyczuwa się żadnej woli prowadzenia negocjacji, przekonywania niezdecydowanych, jest za to jakaś ambivalencja co do wyniku jaki może osiągnąć Zagłębie w nadchodzącym sezonie.

Nie spodobało się to trenerowi Putryze, który wyraźnie stwierdził, że istnieje groźba powtórzenia się sytuacji z zeszłego roku, kiedy to po wyprzedaży trzonu drużyny, trzeba było zbudować praktycznie od podstaw. Trener dał też do zrozumienia, że w przypadku niedogadania się z kierownictwem klubu z piłkarzami zrezygnuje z prowadzenia I zespołu.

Nie jest wykluczone, że pewność, iż taki właśnie scenariusz grozi drużynie stała za rezygnacją, jaką złożył z piastowanej funkcji kierownika sekcji piłki nożnej Michał Lulek. (Pisaliśmy o tej rezygnacji w piątkowej "Gazecie"). Poproszeni o skomentowanie opinii, że ten krok Michała Lulka świadczy o wyczerpaniu się jego możliwości współpracy z kierownictwem klubu, jeżeli nie o otwartym konflikcie, panowie Panfil i Putyra powiedzieli: Panfil: "Trzeba o to spytać p. Lulka. Ja tu konfliktu nie widzę". Putyra: "Niewątpliwie ten krok mojego wieloletniego przyjaciela i współpracownika jest protestem przeciwko niektórym działaniom, jakie mają miejsce w klubie".

Wszystko ma się wyjaśnić we wtorek 16.06. Wtedy zbierze się Zarząd Klubu, żeby omówić "afery Śliwowskiego" (ukarani zawodnicy się odwołali), ustosunkować się do decyzji piłkarzy w sprawie kontraktów (prawdopodobnie nie podpiszą). Wreszcie, może dojdzie do zmian kadrowych w sekcji lub w klubie. Pytany o to bezpośrednio trener Panfil odpowiedział, że według niego są one niezbędne. Tak więc stan zawieszenia trwa. Aby do wtorku!

(gru)

INFORMATOR

Poniedziałek 15 czerwca 1992 r.

Wsch.Sł. 3.14 Wsch.Ks. 20.23 Zach.Sł. 19.59 Zach. Ks. 3.10

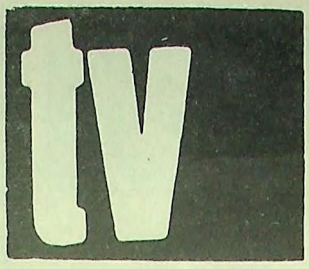
IMIENINY
Bernarda, Jolanty, Modesta

POGODA
Pogoda bez większych zmian. Temperatura w nocy 8° C, w dzień 20° C. Wiatr słaby, umiarkowany. Ciśnienie zmienne. Zachmurzenie duże. Przelotne opady i burze.

Apteki
Legnica - przy ul. Złotoryjskiej, tel. 257-72,
Lubin - przy ul. Gwarków, tel. 42-27-76
Głogów - przy ul. Morcinka, tel. 33-31-63

TELEFONY
* Pogotowie Ratunkowe 999 * Straż Pożarna 998 * Pogotowie Policyjne 997 * Pogotowie Wodno-Kanaliz. 993 * Pogotowie Gazowe 992
LEGNICA
* Pogotowie Ratunkowe Kolejowe 232-89 * Energetyczne 991 * Ciepłota 201-80 * Pog. Drogowe 981 * Taxi 210-99
* Informacja PKP 910 * Biuro Paszportowe 206-01 * Inf. celna 208-08 * Inf. WPK 237-58 * Inf. turystyczna 237-17 * Inf. usługowa 222-43 * Inf. medyczna 281-51 * Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (czynny we wtorek-piątek 16.00-20.00) * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 235-41 * Skrytka sejfowa - Wielkopolski Bank Kredytowy S.A. O.Legnica ul. Witelona 8, tel. 250-26, codziennie w godz. 8-17, w soboty robocze 8-14.
LUBIN
* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepłota 44-41-62 i 44-32-62 po godz. 15.00 * Ratownictwo Górnicze 44-12-53 * Pomoc drogowa 44-42-04 * Inf. PKP 44-18-85 * Inf. PKS 44-11-80 * Inf. WPK 44-64-11 * Inf. turystyczna 44-38-10 * Biuro paszportowe 44-44-27 * Młodzieżowy Telefon Zaufania 44-11-13 * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 44-12-24
GŁOGÓW
* Pogotowie Energetyczne 291 * Ciepłota 33-48-69 * Pomoc drogowa 33-34-50 * Inf. PKP 34-28-37 * Inf. PKS 33-31-11 * Inf. WPK 33-43-89 * Inf. usługowa 33-38-95 * Biuro Paszportowe 33-38-73 * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 33-31-65
ZŁOTORYJA
* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepłota 773 * Inf. PKP 655 * Inf. PKS 889 * Inf. turystyczna 746 * Taxi 613 * Lecznicza dla zwierząt 279
JAWOR
* Pogotowie energetyczne 26-32 * Ciepłota 993 * Inf. PKP 910 * Inf. PKS 28-54 * Inf. turystyczna 40-84 * Taxi 919 * Lecznicza dla zwierząt 24-59
CHOJNÓW
* Pogotowie Energetyczne 283 * Ciepłota 834 * Inf. PKP 229 * Inf. PKS 419 * Inf. turystyczna 591 * Taxi 451 * Lecznicza dla zwierząt 280

KURSY WALUT
15 czerwca 1992 r.
Kantor MAX
ul. Witelona 14 a (d. Lenina)
skup sprzedają
USD 13.650 13.750
DM 8.480 8.530



Program I

- 13.20 Wiadomości
- 13.40 Program dnia
- 13.45-16.10 TV Edukacyjna
- 16.10 Program dnia
- 16.15 LUZ
- 17.10 Studio sport
- 17.55 Teleexpress (w przerwie meczu)
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Teatr TV
- 22.25 Drogi do wolności
- 22.40 Kronika III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego "Solidarność"
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 "Kobieta z makijażem" - kino europejskie
- 0.25 Poezja na dobranoc i jutro w programie

Program II

- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sonda
- 17.10 Artysta i jego świat
- 17.45 Ojczyzna - polszczyzna
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 "Biuro, biuro" serial
- 19.00 "Pokolenia" - serial
- 19.20 Fotel Dwójki
- 19.30 Brahmsowskie interpretacje
- 20.10 Studio sport
- 20.55 Panorama (w przerwie meczu)
- 21.30 Sport
- 21.40 Program publicystyczny
- 22.10 "Opowieści z dreszczykiem" - serial prod. ang.
- 23.05 "Siedmiu Żydów z mojej klasy" - film dokument.
- 24.00 Panorama

RADIO LEGNICA
UKF 67,8 MHz
Poniedziałek, 15 czerwca

- Wiadomości: 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00 i 10.00**
6.00 - 10.00 - Blok poranny Radia "L"
7.10 - Modlitwa na każdy dzień
7.50 - Przegląd prasy lokalnej
8.20 - Przegląd prasy krajowej
8.40 - Kwadrans "Solidarności"
10.00-12.00 - Muzyka i Aktualności
12.00-13.00 - Znani i wybitni
12.00-13.00 - Francuska bagietka
13.20 - Zwierzątka
13.45 - Folk
15.05 - Informator kulturalny
15.30 - Okruchy franc. bagietki
17.00-19.00 - Blok sportowy
19.00-20.00 - Godzina z muz. klasyczną
20.00-22.00 - 3 x 3 Muzy



RTL

- 6.00 RTL aktuell
- 7.00 Dzień dobry
- 8.55 Owen Marshall
- 9.50 Bogaci i piękni
- 10.15 Dr med Marcus Welby
- 11.05 Tic Tac Toe
- 11.30 Potyczki rodzinne
- 12.00 Punkt dwunasta
- 12.30 Co przyniesie życie
- 13.15 Santa Barbara
- 14.05 Dynastia Springfieldów
- 14.50 Sześć
- 15.45 ChiPs
- 16.40 Riskant
- 17.15 Cena jest właściwa
- 17.45 Teleturniej
- 18.00 Elf 99
- 18.45 RTL aktuell
- 19.15 Explosiv
- 19.45 Dobre czasy, złe czasy
- 20.15 Morderstwo to jej hobby
- 21.15 Dwóch Bawarczyków w dziewiczym lesie
- 22.55 10 vor 11
- 23.20 "M" magazyn dla mężczyzn
- 23.50 RTL aktuell
- 24.00 Airwolf
- 1.00 Okropnie fajna rodzina
- 1.30 Sześć
- 2.30 Dr med. Marcus Welby
- 3.30 Explosiv
- 4.00 ChiPs
- 4.45 Dobre czasy, złe czasy
- 5.15 Elf 99

MTV

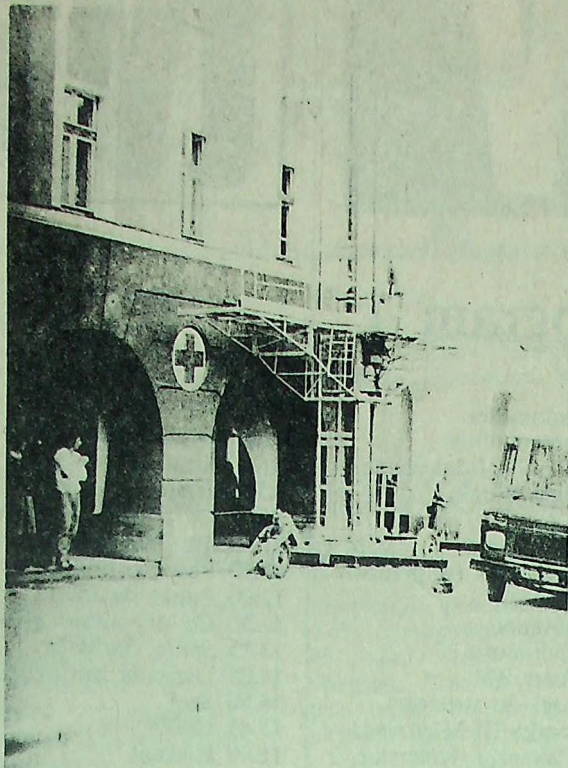
- 7.00 Teledyski na dzień dobry
- 10.00 Teledyski prezentuje Paul King
- 13.00 teledyski prezentuje Simone
- 16.00 MTV's Greatest Hits
- 17.00 The MTV Coca-Cola
- 17.15 MTV at the Movies
- 17.30 MTV News at Night
- 17.45 3 from 1
- 18.00 Yo!
- 18.30 MTV Prime
- 20.00 MTV's historia muzyki metalowej
- 20.30 MTV Unplugged
- 21.00 MTV's Prime
- 22.00 MTV's Greatest Hits
- 23.00 The MTV Coca-Cola
- 23.15 MTV at the Movies
- 23.30 MTV News at Night
- 23.45 3 from 1
- 24.00 MTV's Rock Block
- 2.00 Teledyski prezentuje Kristiane Backer
- 3.00 Night Videos

Ogłoszenia drobne

Sprzedam tanio - samochód TARPAN, rok prod. 1978 i motocykl CZ-350 rok prod. 1978.
Wiadomość: Ryszard Glazer, Legnica, ul. Nowy Świat 3 m 1

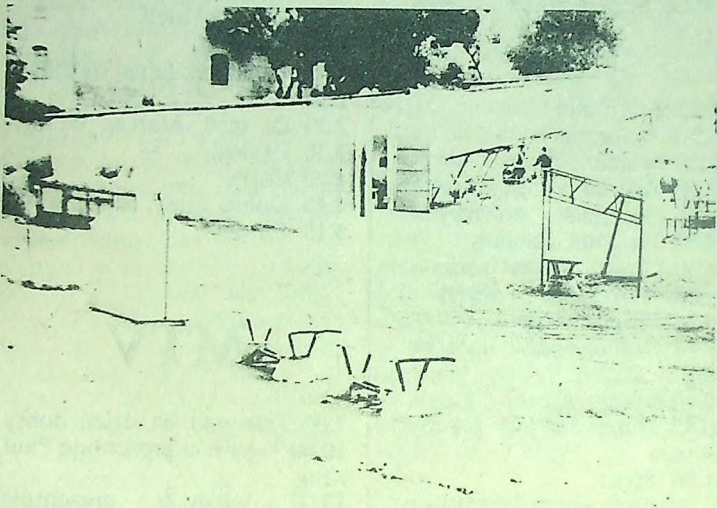
Kupię dużą kasę pancerną (sejf).
Wiadomość: tel. 212-94, lub 278-99.

Dwa oblicza miasta



Wizytówką miasta jest Rynek. Włodarze lożą na jego wygląd niemałe pieniądze. Ale jest tak, że ludzie ciągną tam, by w marnych kramikach na tzw. "Podzamczu" dokonać zakupów. Można powiedzieć, że miasto ma z tego pieniądze. I tak jest zapewne w Jaworze, gdzie obok okazałych kamienic i ekskluzywnych sklepów, handluje się w warunkach, powiedzmy wprost, prymitywnych. A zresztą czy jest to powód do refleksji, skoro tak jest w całym kraju. I wszyscy ponoć są zadowoleni...

Fot. Krzysztof Adamowicz



HURTOWNIA
Lider
IMPORT - EXPORT

Zaprasza do swoich punktów sprzedaży w Legnicy:

1. ul. Ptasia 9
 2. ul. Wrocławska 41
- w godzinach 9.00-18.00
(w soboty do 14.00)
tel. 247-23

Polecamy w sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- modną odzież tajlandzką i turecką wiosenno-letnią
- sprzęt audio-video
- telewizory
- radiomagnetofony
- compacty
- radia samochodowe itp.

Lider zawsze pierwszy!

GAZETA LEGNICKA- Dziennik województwa legnickiego. Nr indeksu: 38804x LEGNICA, 59-220, Rynek 5/6, tel. 295-45, 285-43, ttx 787640.
Redaktor naczelny: Witold Podedworny. Wydawca: Legnicka Oficyna Wydawnicza. Sp. z o.o. Druk: Spółdzielnia "Poligraf".
Biura i punkty przyjmowania ogłoszeń: Legnica ul. Złotoryjska 2, tel. 222-43, ttx 787270. Jawor, Rynek 4, tel. 31-48. Złotoryja ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 6 oraz w siedzibie redakcji.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.
Informacji o prenumeracie udzielają oddziały "Ruch" i placówki pocztowe.

O ZDROWIE DZIECI

"Dziecko w skażonym środowisku" - to temat otwartej sesji popularnonaukowej organizowanej przez Fundację na rzecz dzieci Zagłębia Miedziowego.

Sesja odbędzie się w Legnicy 17 czerwca 1992 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej

Urzędu Wojewódzkiego.

W programie przewidziano dziewięć referatów wybitnych specjalistów, w których omówione zostaną skutki skażeń i metody przeciwdziałania im w odniesieniu do organizmu dziecka

(pek)

Sprostowanie

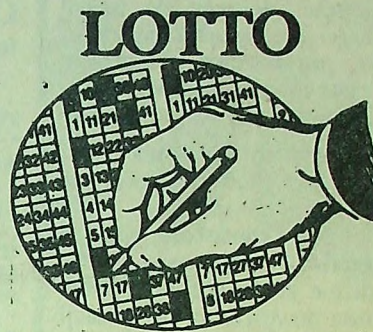
W piątkowym wydaniu "GL", pod zdjęciem Szpitala Wojewódzkiego w Legnicy napisaliśmy, że z dniem 1 czerwca, do tego właśnie szpitala zostały przeniesione oddziały: wewnętrzny, intensywnego nadzoru itd. Okazało się, że niezbyt dokładnie zrozumieliśmy wcześniejszą informację szefa ZOZ-u, gdzie pisano o "przekazaniu" od 1 czerwca dyrekcji Szpitala Wojewódzkiego wspomnianych oddziałów. Jak wyjaśnić

nam to dyr. Woźniak jest to pierwszy etap planowanej przeprowadzki, wymienionych oddziałów do nowego szpitala. Póki co, oddziały te pozostaną w dotychczasowych miejscach, tj. w szpitalu przy ul. Reymonta i szpitalu położniczym przy ul. Jaworzyńskiej. Zainteresowanych czytelników - przepraszamy. Tym niemniej mamy nadzieję, że przeprowadzki wkrótce nastąpią.

Red.

LOSOWANIE
z dnia. 13.06.1992 r.

DUŻY LOTEK
23, 24, 31, 34, 35, 40.



KRZYŻÓWKA PANA ZBIGNIEWA

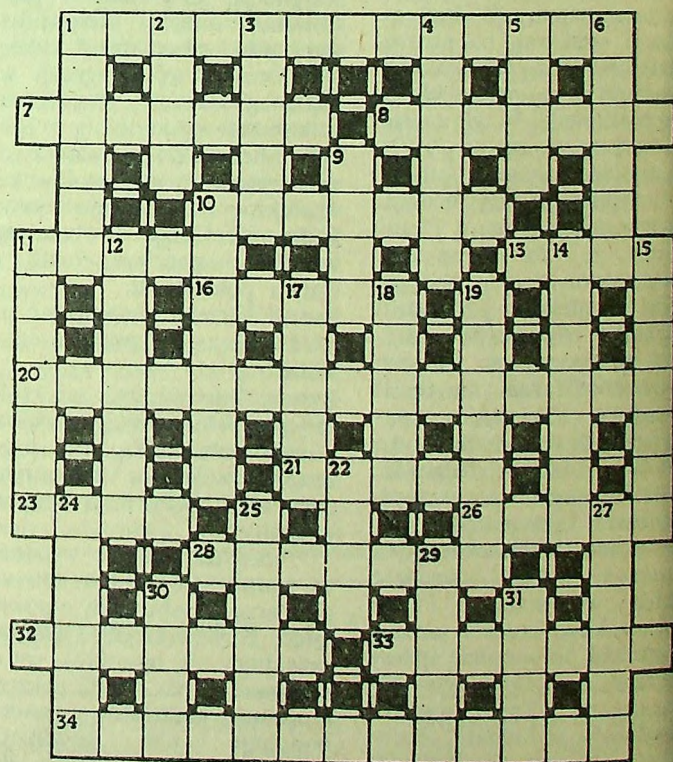
Poziomo:

1. szkoła oficerska
7. poręczyciel,
8. kula śnieżna,
10. zaranie, zarzewie,
11. pogardliwie o Niemcu,
13. deszcz,
16. półbeczek,
20. wódz naczelny,
21. Augustowski,
23. wejście do czołgu,
26. uroda,
28. półwyrob hutniczy,
32. zysk, dochód,
33. bywa królewska,
34. poznanawanie kraju.

Pionowo:

1. sznur,
2. murawa,
3. tusz do rżęs,
4. żniwiarz,
5. sto lat,
6. zagadki, zawistości,
9. z niej chleb,
10. harnaś,
11. rodzaj dzbana,
12. centryfuga,
14. włókniarka,
15. postanowienie, uchwała,
17. student medycyny,
18. arbuz,
19. etui, puzderko,
22. pieśń operowa,
24. półeczka na łyżki,
25. bohaterstwo,
27. kulbaka,
29. na trasie Legnica-Złotoryja
30. wojsko tatarskie,
31. pręt stalowy.

Nr 116



Rozwiązanie krzyżówki
z nr 110

Poziomo: Parys, tasak, trzaska, Sidło, rulon, Rubikon, galon, ósmak, kolarstwo, Otto, Rita, raki, odma, Atma, Anna.

Pionowo: posąg, Rydel, stornik, szybka, psikus, Tarnów, szlank, konik, antrakt, okowita, Sona, bona, antymon.